

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Poniedziałek 26 lipca 1937 r.

Nr. 203

Echa wybuchu bomby pod willą płk. Koca Niemiecki werbunek na Pomorzu

Zamachowiec był przestępcą i pochodził z rodziny przestępców

Chociaż dotychczas nie ogłoszono oficjalnego komunikatu o przebiegu i wynikach śledztwa w sprawie zamachu na płk. Koca, wiadomo, że dochodzenie na terenie Warszawy zostało już prawie całkowicie ukończone, a główny jego ciężar przeniósł się obecnie na prowincję. Sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia, p. Skorzyński, kierujący dochodzeniem, opuścił stolicę i wyjechał na prowincję. Dochodzenie na prowincji, obok władz lokalnych, prowadzili przedstawiciele stołecznych władz śledczych i prokurator-
skich.

Co do zabitego zamachowca informują, że z miejsca swego stałego zamieszkania, gdzie przebywał przy rodzicach, wyjechał na rowerze. Wyjeżdżając z domu, zamachowiec miał odezwać się do swego rodzeństwa: „Jak wrócę, to będziemy bogaci”.

O tym, jaka rodzina wydała zamachowca, świadczy fakt, iż matka jego przyjęła wiadomość o śmierci syna z zupełną obojętnością. Bardziej przejęta była zaginięciem roweru, na którym zamachowiec pojechał na stację kolejową, aby udać się potem pociągiem do Warszawy. Uczeszyla się natomiast, gdyż rower został niebawem odnaleziony w pewnym warsztacie stolarskim.

„Gazeta Polska” informuje, że dotychczasowe ustalenia zdają się wskazywać na to, że zamachowiec był tylko narzędziem w rękach organizatorów spisku, ostatnim ogniwem wykonawczym. Wszelkie przygotowania odbyły się bez jego udziału.

Według przypuszczeń, zbrodniarz przyjechał do Warszawy na krótko przed zamachem i niemal natychmiast odjechał do Świdrow Małych, zapewne w fówarzystwie jednego ze spiskowców, który zapoznał go z terenem planowanego zamachu. Gdyby te przypuszczenia sprawdziły się — wskazywałyoby to na wielką precyzję przygotowania spisku, zorganizowanego z wielką przezornością i znajomością techniki terorystycznej.

Jak informuje prasa, wśród 8 osób aresztowanych znajdują się osoby, zajmujące rozmaite, nawet wysokie pozycje społeczne.

ZAMACHOWIEC I JEGO ŚRODOWISKO

„Wieczór Warsz.” podaje dokładne wiadomości o zamachowcu i środowisku, z którego pochodzi.

Pochodził on ze wsi. Ojciec jego posiada niewielką zagrodę o powierzchni 10 morgów ziemi własnej oraz 20 morgów przynależnych mu z parcelacji jednego z majątków.

Rodzina cała jest środowiskiem wybitnie przestępczym. Ojciec przebywa obecnie w jednym z więzień, skazany za krzywoprzysięstwo. W więzieniu także znajduje się jeden z braci zamachowca oraz jego siostra mążatka. Matka pochodzi z nieprawego łoża, a jej siostra, czyli ciotka zamachowca, odbyła w swoim czasie karę więzienia za świętokradztwo (okradzenie kościoła).

Sam zamachowiec był oskarżony w swoim czasie o usiłowanie wymordowania całej rodziny i skazany przez sąd na kilka lat więzienia. W drugiej instancji uniewinniono go. Miał potem sprawę za kradzież i odbył karę półtora roku więzienia.

Miał pięciu braci, z których czterech byli już karanani i są notowani w kartotekach jako przestępcy. Piąty brat zarabia na swe utrzymanie jako muzyk. Dwaj bracia zamachowca przebywali przez pewien czas za granicą, skąd zostali wysiedleni, byli bowiem podejrzani o wywrotową działalność i mieli na sumieniu liczne kradzieże, popełnione na obczyźnie. Jeden właśnie z tych deportowanych z zagranicy braci zamachowca nie mógł po powrocie do Polski nigdzie dostać pracy, ponieważ wiadomo było, że był karanany przez sąd. Pożyłczył więc sobie dokumenty od swego przyjaciela i z cudzymi papierami przybył do jednego z miast, gdzie pod obcym nazwiskiem otrzymał pracę.

Najgorszym ze wszystkich braci był zamachowiec. Mieszkał wsi, w której się urodził i mieszkał, byli przez niego terroryzowani. Gdy wrócił z więzienia, odgrażał się, że pozabija tych, którzy go „wspali” przyczynili się do skazania. Zamiarów swoich nie zdążył wykonać, udało się bowiem do stolicy nie wiadomo w jakim celu.

Po pewnym czasie powrócił do rodzinnej miejscowości. Było to bez pośrednio przed zamachem. Charakterystyczne jest, że w chacie, w której mieszkał zamachowiec, odbywały się często nocne narady i schodzili się jacyś podejrzani osobnicy. Byli to zapewne kamraci zamachowca, który miał szerokie znajomości wśród wykołajców i przestępców w całej okolicy.

Jeśli chodzi o to, co robił zamachowiec w dniu zbrodni, t. j. w niedzielę, 18 b. m., ustalono, że wyjechał od z domu na rowerze o godz. 11-ej rano. Pożegnał się z matką i oświadczył jej, że wróci we wtorek, dnia 20 b. m. i przywiezie z sobą dużo pieniędzy. Miał na sobie nowy garnitur, kupiony na kredyt, na który jego matka wystawiła weksel. Syn obiecał, że weksel wykupi natychmiast po powrocie.

Obecnie matkę trapi najbardziej kwestia, kto zapłaci 100 złotych za nowe ubranie i co się stanie z rowrem syna. Rower ten został znaleziony w pewnym warsztacie stolarskim w okolicy. Nie przyjęła się matka śmiercią swego syna.

Naogół w całej wsi rodzina zamachowca uważana jest za zakale osiedla. Wszystkie awantury, bijatyki i kradzieże przypisywano zawsze tej rodzinie. Do kościoła nikt z tej rodziny nie chodził. Gdy się któregoś z nich pytano, dlaczego, w odpowiedzi słyszano bluźnierstwa. Gdy się kto tylko poskarżył na któregoś z tej rodziny, terroryzowali go, grozili zabiciem lub podpaleniem. Przypuszczano po zamachu, że to chodzi o oficera służby czynnej.

W wiosce, gdzie to pułkownik

Kocu nikt nie wiedział, opowiadano, że zamachowiec miał pretensje z czasów swej służby w wojsku do jednego ze swoich przełożonych. Miał on jakies awantury w czasie swej służby wojskowej i nawet w tej sprawie przeprowadzono dochodzenie.

Wśród tych, którzy znali dobrze zamachowca i jego stosunki rodzinne, panuje opinia, że ze względu na to, z czyjzego polecenia on działał, robił to za pieniądze i tylko dla pieniędzy.

Front czerwonych przerwany

Zwycięstwo narodowców na północ od Madrytu

MADRYT 25.7. Korespondent Ha vasa w Madrycie twierdzi na podstawie nieoficjalnych wiadomości, iż wioska Brunete znajduje się rzekomo w rękach rządowych. Walki, jakie toczyły się o tę miejscowość w ciągu dnia wczorajszego, były niesłychanie gwałtowne. Po długotrwałym przygotowaniu artyleryjskim, wojska powstańcze zbliżyły się do pierwszych domów wioski. Oddziały rządowe wyruszyły do kontrataku, odpychając przeciwnika do punktów wyjściowych. Po upływie godziny, powstańcy wznowili natarcie. Wojska rządowe załamały się w ogniu artyleryjskim i były zmuszone do opuszczenia Brunete, ale udało im się wykonać ruch okrążający i ponownie przedostać się do Brunete. Powstańcy wyczerpani długotrwałym wysiłkiem, byli zmuszeni z kolei do odwrotu, w następstwie czego połowa wioski została zajęta przez oddziały rządowe. Zaczęła się walka o każdą zagrodę, o każdy dom, która trwała przez całą noc.

przez oddziały rządowe. Zaczęła się walka o każdą zagrodę, o każdy dom, która trwała przez całą noc.

ZAJĘCIE BRUNETE

SEWILLA 25.7. Gen. Queipo de Llano w przemówieniu swoim przez radio oświadczył, że oddziały powstańcze po ciężkiej całodziennej walce przerwały wczoraj wieczorem linię przeciwnika. Miejscowość Brunete znajduje się w posiadaniu powstańców.

Pierścień wojsk powstańczych na tym odcinku został całkowicie zamknięty. Bataliony przeciwnika zostały otoczone i nie mogą się wymanować. Wszystkie okopy wojsk rządowych zostały zajęte.

Posuwanie się powstańców naprzód trwa ze zdwojoną siłą.

ZDOBYCZ W BRUNETE

NAVAL CARNERO 25.7. W Bru nete w ręce powstańców dostało się

przeszło 2000 jeńców oraz obfity materiał wojenny. Podczas walki stracono 7 samolotów myśliwskich, uszkodzono 6 czołgów oraz zdobyto przeszło 200 samochodów, w tej liczbie trzy abmulanse.

POŚCIG TRWA

SALAMANKA 25.7. Komunikat oficjalny wojsk powstańczych donosi: na froncie baskijskim oddziały powstańcze dokonywały w ciągu dnia wypadów rozpoznawczych koło miejscowości Lanevera, gdzie znaleziono 52 trupy żołnierzy przeciwnika.

Na froncie madryckim po zajęciu przez powstańców pozycji zachodnich, położonych na odcinku Guadarama, Casa del Polanca i szeregu innych, rozpoczęto ze wszystkich stron pościgi za nieprzyjacielem.

BOMBARDOWANIE BARCELONY

BARCELONA 25.7. O godz. 3 m. 45 nad ranem samoloty powstańcze dokonały nalotu na Barcelonę zrzucając bomby w różnych częściach miasta.

NOWY WŁOSKI OKRĘT WOJENNY

TRYJEST 25.7. Dzisiaj w obecności króla, królowej, licznych członków rodziny królewskiej, przed stawicielei rządu i olbrzymich tłumów

Niewyraźna sytuacja w Chinach

TOKIO 25.7. Agencja Domei donosi: odprężenie w Chinach północnych następuje powolniej niż można było się spodziewać, z powodu zwołania w wycofaniu wojsk chińskich.

Według wiadomości z Nankinu, rząd chiński postanowił uznać lokalny układ zawarty przez władze Chin północnych. Na decyzję tę wpłynęła chęć uniknięcia dalszych komplikacji. Jeden z wyższych urzędników w chińskim min. spr. zagr. Tung-Taning został wysłany z Nankinu do Chin północnych, by na miejscu czuwał nad sytuacją i by nawiązał i utrzymywał stały kontakt z chińskimi i japońskimi władzami w Chinach północnych.

Korespondent pekiński „Asahi Szimbun” donosi, iż z całej 37-mej

dywizji wycofano tylko jeden pułk, chociaż układy z 11 i 19 lipca przewidywały całkowite jej wycofanie z okręgu Pekinu i Lukucziao do Paotina. 37-ma dywizja nie tylko nie wycofuje się, ale nawet umacnia swe pozycje na północy wschód od Pekinu. Pułk Matsui, szef japońskiej misji wojskowej w Pekinie, już złożył protest w tej sprawie władzom chińskim.

CHINCYZY W PEKINIE

TOKIO 25.7. Według oficjalnych wiadomości, otrzymanych w min. wojny, 27-ma chińska niezależna brygada 132 dywizji wkroczyła do Pekinu, gwałcając zawarte układy, a część tejże dywizji zajęła stanowisko wzdłuż kolei Pekin - Hankau.

Kronika telegraficzna

— Koło miejscowości Gosau w górnej Austrii na skutek oberwania się chmury został podmyty most, który załamał się w chwili gdy przejeżdżało auto osobowe. Auto spadło do strumienia i 4 osoby utonęły

— W rocznicę śmierci kanclerza Dollfusa, rozpoczęto budowę domu „frontu ojczyzna nego”. Kanclerz Schuschnigg wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci Dollfusa,

— W pobliżu Kolonii otwarto niemiecko - włoski obóz młodzieży. W uroczystości wzięła udział wycieczka młodzieży faszystowskiej bawiarza w Niemczech.

— W St. Denis po zebraniu zorganizowanym przez Francuskie Stronnictwo Ludowe doszło do starcia ze zwolennikami „frontu ludowego”. Kilka osób zostało rannych.

— Na drodze do Abbeville (Finlandia) nastąpiło zderzenie dwóch autobusów z tu-

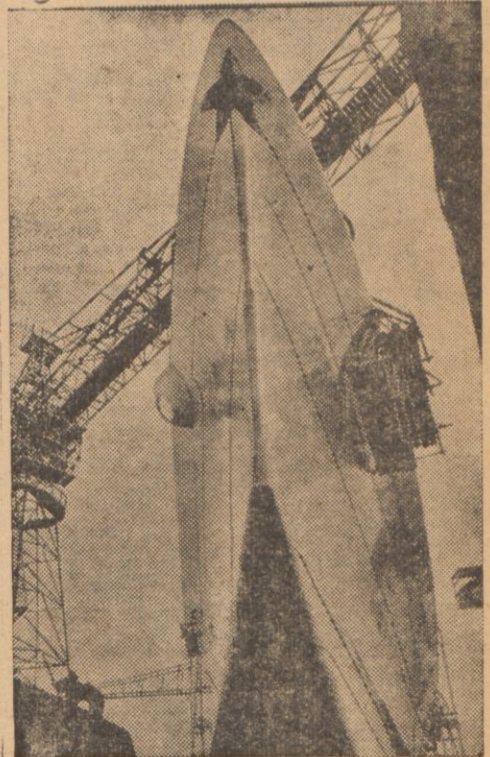
rystami angielskimi i z dziećmi, powracającymi z wycieczki do domów. 6 osób utraciło życie, a około 30 jest rannych.

— W miejscowości Hellemmes (Francja) członek partii komunistycznej Thibaut ranił śmiertelnie czterema kulami rewolwera wmię członka Francuskiej Partii Socjalnej.

— Król belgijski Leopold 3-ci po zwiędzeniu wystawy międzynarodowej, wziął udział w szeregu uroczystości, zorganizowanych na jego cześć i wieczorem opuścił Paryż.

— Prezydent republiki libańskiej postanowił rozwiązać parlament ze względu na to, że żądna z dwóch wielkich partij nie posiada obecnie stałej większości.

— Przybył do Berlina turecki minister robót publicznych Ali Cetinkaya, który bawił przed tym w Sztokholmie.



tu kuzozsnds jęszoz jęszupnję męoz wodę krażownikę włoski „Vittorio Veneto”. Wyporność jego wynosi 35.000 ton, długość 230 mtr. Jest on uzbrojony w najbardziej nowoczesne działa i posiada przyrządy do wyrzucania samolotów.

Strajku włóknarzy łódzkich nie będzie

Zatarg zostanie rozstrzygnięty przez arbitraż

Późno w nocy rozstrzygnięty się losy zatargu w przemyśle włókienniczym w Łodzi i okręgu przemysłowym łódzkim. Po 6-godzinnych obradach walnego zgromadzenia delegatów fabrycznych przyjęto przytła-

czającą większością głosów rezolucję, uchwaloną jeszcze wczoraj na posiedzeniu komisji międzyzwiązkowej o wstrzymaniu proklamowania strajku do czasu wydania orzeczenia przez komisję rozjemczą.

Niemoralność masonerii

Nie zamierzam w tej chwili podawać jakichś nowych faktów o masonerii w Polsce i jej działalności, przytaczać jakichś rewelacji. Sprawa ta jest otoczona tajemniczością. Osoby, które się ujawniają, nie są najważniejsze. Przez długi czas nawet sfery, zasadniczo wrogie masonerii, uważały wszelkie o niej wiadomości za plotki, wymyślane przez „endeków”. Nawet niektóre sfery katolickie niechętnie poruszały ten temat. Dzisiaj dyskusja nad rolą związków masonskich to. zy się jawnie. Z różnych stron podnosi się żądania, by ujawnić członków, łóż, względnie by te łóż rozwiązać.

Masoni zrobią wszystko, by nie doszło do radykalnych przeciw nim kroków. Potrafią operować kłamstwem, mają ukryte wpływy w sferach, które nie chcą się przyznać do związku z masonerią. Stosują taktykę przemilczenia, przeczekania burzy, albo też wykazują, że przesadza się znaczenie masonerii, że demonizuje się na ten temat. I warto zastanowić się nad pytaniem, jaka jest funkcja masonerii w Polsce, jaką ona pełni rolę?

Masoni w Polsce nie zajmują zbyt wybitnego stanowiska w masonerii światowej. Pod tym względem nie można ich wpływów porównać np. z wpływem masonerii węgierskiej, który tak wydatnie zaznaczał się w ostatnich latach kilkadziesiąt. Polska, jako kraj katolicki, którego to charakteru nie potrafi zniwieczyć masoneria, nie jest mile widziana w tych sferach. Masoneria polska jest raczej narzędziem obcych wpływów, a sama nie zaznacza się w układzie sił w świecie. Jeżeli jakiś mason usprawiedliwia swoją przynależność do tej organizacji potrzebą dbania o interesy Polski, to w najlepszym razie, przyjmując jego dobrą wiarę, oszukuje sam siebie.

Przynależność do masonerii nie jest poświęceniem ze strony jednostki. Tak się układa, że masoni potrafią utrzymywać się na powierzchni w dość rozmaitych rėgime'ach politycznych. Umieją zajmować dobre posady zarówno przed majem, jak i po maju. Ludzie, związani z masonerią, mogą np. być reprezentantami najczystszej kapitalizmu, a mieć równocześnie duże względy w sferach radykalizujących społecznie. Jeżeli się np. uprzytomni sobie, dlaczego jakaś jednostka, o bardzo miernych zdolnościach, wyrasta na szanowny autorytet, jest wysuwana przy najrozmaitszych okazjach, to bez przyjęcia przypuszczenia, że jakaś tajna organizacja za nią stoi, że ta jednostka jest jej narzędziem, nie można tego zjawiska zrozumieć.

Specjalną grupę stanowią masoni, pracujący w stosunkach finansowych z zagranicą, pośredniczący w różnych interesach. Wybitny socjolog niemiecki, Max Weber, opisuje, że w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. poznał Żyda, zdolnego docenta języków wschodnich; ten uczone oświadczył swojemu rozmówcy, że gdy zostanie przyjęty do wyższych stopni masonerii, to wówczas zostanie komiwojażerem, bo mu się to lepiej opłaci. Mamy i w Polsce takich komiwojażerów, którym ich przynależność do masonerii, ułatwia robienie interesów. Inni znowu chcą na tej drodze wyrobić sobie stanowisko w zagranicznej nauce; są komiwojażerami nauki, nie zawsze z wielkim dla niej pożytkiem.

Szkodliwość masonerii w Polsce w tym się przede wszystkim wyraża, że jest ona narzędziem obcych wpływów, działających z ukrycia. Rzecz dziwna, że ci, którzy najgłośniejszym występowały przeciw „obcym agentom”, mało byli i są wrażliwi na działania masonerii. W najlepszym razie, pod naciskiem opinii publicznej, poprzestają na potępieniach słownych, a nie chcą się do niej do-

brać, korzystając z tych narzędzi walki, którymi rozporządzają. Ale szkodliwość masonerii wyraża się nie tylko w tym, że jest ona obcą agenturą.

Masoneria działa z ukrycia. Kierują nią ludzie, nieznanymi lub mało znanymi opinii publicznej. Życie społeczne i polityczne narodu wtedy może być zdrowe, gdy odpowiedzialność każdego, zwłaszcza kierowniczych jednostek, jest jasna i wyraźna, a to bez względu na ustrój, na

formę rządzenia państwem. Nie ma tej odpowiedzialności, gdy jakaś mafia działa w tajemnicy, gdy swymi ludźmi obsadza różne stanowiska, kładąc im utrzymać ich przynależność organizacyjną, ich przekonania. Wtedy właściwi sprawcy tego, co się dzieje, pozostają w cieniu.

W tym właśnie tkwi wielka niemoralność metod, stosowanych przez masonierię i niemoralność tej organizacji.

R. Rybarski.

Sprawy przykre Jak sanacja niszczy duchowy dorobek harcerski

W nowym (7) numerze doskonale redagowanej „Strażnicy Harcerskiej” czytamy:

Sprawy harcerstwa zbyt są poważne, normalny rozwój tej organizacji zaniechano wszystkim Polakom ięzy na sercu, ażeby można było losy tej organizacji powierzać woli i decyzji człowieka o nazwisku: Michał Grazyński. Harcerstwo w ogromnej większości jest szczerze narodowe i katolickie, i takim pozostanie.

W składzie osobowym Zarządu Okręgu Warszawskiego Zw. Harcerstwa znalazła się p. Berta Rosentalowa, Jakiej narodowości jest ta pani? W dzisiejszych czasach nie jest bez wartości odpowiedzieć na to pytanie.

W szóstym organizacji wyjazdu na Jamboree do Holandii jest wymieniony hm. Hiirschbandt Artur. Jakiej narodowości?

Zarówno rozkaz naczelniczki harcerek, jak i naczelnika harcerzy z dn. 10.6. 1937 (wydrukowane są w Nr. majowym za rok bieżący „Wiadomości Urzędowych”) — mówi, że do użytku „w drużynach i wśród młodzieży” zatwierdzone są jedynie czasopisma: „Lesny Duszek” (Lesny Duch). Na tropie, Skaut, Skrzydła, W Kręgu Wodźów, Harcerstwo, po czym dosłownie tak: „W

wypadku przekonania się o czytaniu i prenumerowaniu przez młodzież i drużyny innych pism, używających w nazwie i treści terminów „Harcerstwo” i pochodnych — należy odpowiednio jednostki informować, że pisma takie, podszywające się pod miano harcerskich, są w drużynach harcerskich zakazane, a o pojawieniu się takich pism, należy zgłaszać do Komend Chorągwi”.

Rozkaz ten przewiduje więc, jako jedyną strawę duchową dla harcerzy, pisma w rodzaju „Skrzydła”, które np. urzędowało wśród dziewcząt ankiety na temat „świądomo macierzyństwa”, a jako lekturę zalecało książki Boya i Roussela.

Naczelnik Harcerzy w podanym spisie pominął dwa pisma harcerskie: „Harcerza” (obecnie „Założycyka”) i „Strażnicę harcerską”, które zawsze twardo stały w obronie katolickiego i narodowego charakteru harcerstwa. To przeoczenie władz harcerskich nie wpłynęło naturalnie na zmniejszenie naszych czytelników.

Coraz smutniejsze, niestety, wieści napływają z szeregów harcerskich, od czasu, kiedy brudną łapę na tej najrodzimejszej organizacji położyła sanacja. Zaczęło się od przyjmowania Żydów, czyli wprowadzenia elementu destrukcyjnego i de-

Polska pod względem wyznaniowym i zdrowotnym

Liczy, dotyczące zagadnienia ludnościowego w Polsce, podane bez żadnego oświetlenia, są niewiele mówiące. Gdy jednak zestawimy nalezycie te cyfry, możemy uzyskać dane, które dla każdego myślącego człowieka nabierają znaczenia prawdziwych rewelacji.

Gdy zadamy sobie np. pytanie, jak wygląda w zestawieniu ostatnich lat przyrost naturalny ludności, wtedy dochodzimy do ciekawych wniosków. Okazuje się mianowicie, że np. w r. 1930 mieliśmy przyrost, wynoszący 534 tysiące, w r. 1931 już 471

tysiące, a w r. 1934 znacznie mniej, bo 402 tysiące. Czyli, że w r. 1930 przybyło na każdy tysiąc ludności ok. 17 nowych obywateli, a w roku 1934 już tylko 12 na tysiąc.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę dane statystyczne przyrostu naturalnego poszczególnych grup wyznaniowych ludności Polski, to okazuje się, że np. w r. 1935 przybyło 265 tysięcy katolików, 60 tysięcy prawosławnych, 38 tysięcy grecko-katolików, 5 tysięcy ewangelików i 35 tysięcy Żydów. Przy czym okazuje się, że Żydów cechuje daleko większy wzrost przyrostu naturalnego od wszelkich innych grup ludności u nas. A więc np. w r. 1933 przyrost naturalny Żydów w Polsce wynosił 25 tysięcy, czyli 8,7 na tysiąc a już w następnym 1934 roku podnosi się ten przyrost do 32 tysięcy, t. j. do 10,4 na tysiąc, aby w roku 1935 znów zwiększył się do 35 tysięcy.

Stąd nadzwyczaj wymowny wniosek, mianowicie zmniejszający się przyrost naturalny ludności Polski w góle a szczególności katolickiej, wynoszący w 1933 r. — 12,5 na tysiąc w zestawieniu z równoczesnym wzrostem żydowskiego przyrostu naturalnego z 8,7 na tysiąc do 10,5 pro mille.

Poza tym drugi rodzaj statystyki, który również nasuwa niepokojące wnioski, jeśli chodzi o rozwój ludności w Polsce — to mianowicie stan zdrowotny, który tak często idzie w parze z tężyzną ducha.

Miarodajną jest pod tym względem statystyka stanu zdrowotnego poborowego. Ukazała się praca fachowa ppłuk. dr. Franciszka Wagi (Stan zdrowotny poborowych), z której wynika, jak niepokojąco wygląda np. statystyka chorób serca w województwach zachodnich. Okazuje się, że dla Wielkopolski odsetek poborowych na serce wynosi 12,6 procent, a dla Pomorza 8,2 procent. Najgorszy skolei wykazuje stan Wileńszczyzny, ale tutaj odnośna cyfra nie przekracza 6,8 procent. Tak samo niepokojąco wygląda sprawa gruźlicy. Procent poborowych, chorych na gruźlicę, wyraża się dla Pomorza 13,8 procent, a dla Wielkopolski 12,9 procent. Przeciętna dla całej Polski jest 9,9. Różnica z naczelnikiem wydziału zdrowia w poznańskim urzędzie wojewódzkim uwytkła pogorszenie się stanu zdrowia poborowych w Wielkopolsce w ostatnich latach.

Z powyższych obliczeń statystycznych nasuwają się dwa zasadnicze wnioski. Pierwszy, że element żydowski wzrasta w Polsce procentowo więcej, niż ludność katolicka. Stąd dalszy wniosek potrzeby samobrony. A wniosek drugi — że o stanie zdrowotnym decyduje nie tylko poziom kultury materialnej. Potwierdzają to najnowsze hipotezy fizjologów, stwierdzających, że na stan zdrowotny, poza elementarnymi warunkami fizycznej higieny, wpływa stopień moralności i poziom duchowego człowieka.

ORDERY DLA ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC



Z okazji święta narodowego Belgii król Leopold udekorował orderami szereg robotników i robotnic.

Pan starosta wrócił! Jak to jest w Przemyslu

„Głos Lubelski” donosi: Znana jest rzeczą, że narodowe pismo „Ziemia Przemyska”, jedyne zresztą w tej części kraju pismo polskie, na skutek ustawicznych konfliktów i starań starosty Remiszewskiego musiało zaprzestać wychodzenia w Przemyslu i od półtora roku drukuje się w Poznaniu. Pismo to podlega więc podwójnej cenzurze, poznańskiej i przemyskiej, a w tym

czasie w powiecie p. Remiszewskiego ukazują się tylko pisma żydowskie i ukraińskie.

Ostatnio p. starosta Remiszewski miał urlop i pismo szczęśliwie jakoś brnęło bez konfiskat. Przed kilku dniami wrócił jednak pan starosta z urlopu i w dwie godziny po rozpoczęciu urzędowania skontfiskował nowy numer „Ziemi Przemyskiej”.

Niemiecki plan przemarszu przez Szwajcarię

W rozważaniach niemieckiego sztabu generalnego, naturalny bastion zajmował w przygotowaniach wojny odwrętowej na zachodzie — pierwsze miejsce. Zamysł ten, komentowane na łamach prasy fachowej i informacyjnej, skłoniły rząd

szwajcarski do powzięcia szeregu zarządzeń obronnych, których cełowość staje się całkowicie zrozumiałą w świetle ostatnich posunięć militarnych Rzeszy nad granicą szwajcarską.

Jak donosi „Echo de Paris”, od pół roku rozlokowano w okolicy Friedrichshafen, w pobliżu granicy szwajcarskiej, oddziały wojsk technicznych, których obecność w tym punkcie można tłumaczyć jedynie planem agresji terytorium szwajcarskiego. W tegorocznych zimowych manewrach, przeprowadzonych na pograniczu szwajcarsko-niemieckim, użyto specjalnych oddziałów, zaopatrzonych w maszyny do budowy dróg i mostów w rejonie górskim. Strategicznym założeniem tych manewrów było sforsowanie drogi w kierunku na jezioro Newchatell i wdarcie się w terytorium Szwajcarii. Rzeczoznawcy wojskowi twierdzą, że mimo powziętych przez Szwajcarię zarządzeń obronnych, drogi wiodące do Szwajcarii są dla nowoczesnej armii najeźdźczej łatwo dostępne, a szczególnie wzdłuż jeziora Bodeńskiego przez St. Galen w kierunku na Zurych, oraz na odcinku od Schaffhausen do Bazylei, gdzie Ren nie stanowi dostatecznej zapory i może łatwo być sforsowany pod osłoną nocy. Zarówno w szwajcarskich, jak i francuskich kołach wojskowych, ten stan rzeczy budzi zrozumiałe zainteresowanie, zmuszając obie strony do szukania sposobów skutecznego zabarykadowania w znaczeniu strategicznym, dróg inwazji niemieckiej poprzez Szwajcarię i oskrzydlenie w ten sposób południowego skrzydła obronnych pozycji francuskich.

KOŃ WYŚCIGOWY ZA 45.000 FUNTÓW SZTERLINGÓW



Zwycięzca wielu wyścigów, koń „Donatello II”, pochodzący z włoskich stajen Tesio-Inxisa, został sprzedany za niesłychaną sumę 45.000 funtów (prawie 1.200.000 zł.) do stajni angielskich Esmonda.

Sprawa wywozu zbóż i produktów przemiału

W związku z uchwałą Komitetu ekonomicznego ministrów z dn. 15 lipca rb. w sprawie polityki cen i obrotu zagranicznego artykułami roślinnymi w roku 1937-38, odbyła się w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych konferencja międzyministerialna w sprawie ustalenia ilościowych rozmiarów eksportu pszenicy, owsa i mąk wysokogatunkowych w

miesiącach sierpniu i wrześniu.

Pozwolenia na wywóz pszenicy, żyta i mąki z tych zbóż wydawane będą przez ministerstwo przemysłu i handlu na zasadzie zaświadczeń wywozowych Związku eksporterów zboża R. P. w Poznaniu, wystawionych na podstawie kontraktów sprzedażnych, zawartych przez Polskie biuro eksportu zboża w Gdańsku.

Zakaz pracy w niedzielę i święta

„Dziennik Rozkazów” z M. S. Wojskowych Nr. 9 z dnia 17 lipca br. p. 114 (C. B. On. Adm. 521—0790 dost.) podaje rozkaz tej treści:

„Zabraniam wykonywania przez przedsiębiorców robót budowlanych i remontowo-konserwacyjnych w obiektach wojskowych w niedziele i dni świąteczne, oznaczone ustawą.

W związku z tym należy w zawieranych z przedsiębiorcami umowach uwzględnić powyższy zakaz. Przy robotach pilnych i terminowych należy, zamiast pracy w niedziele i dni świąteczne, oznaczone ustawą, stosować pracę na dwie zmiany lub zatrudniać większą ilość robotników”.

Budowa szkół w pow. Mołodeckim

MOŁODECZNO. Budowa szkół na terenie pow. mołodeckiego postępuje szybko naprzód i biorąc pod uwagę obecne tempo prac należy spodziewać się, że wszystkie budynki zostaną we właściwym terminie przekazane do użytku władz szkolnych. Obecnie już wykończone są trzy szkoły w Nasilowie (4 kl.), w Chorzowie (3 kl. z mieszkaniami dla

nauczyciela) oraz w Wieremiejkach (1 kl. z mieszkaniami) i ta ostatnia już została oddana do użytku szkolnego. Inne szkoły w Dubrowie 5 kl., w Ołechniewiczach 3 kl., w Ukropowie 2 kl., w Karniutkach 2 kl. oraz w Chaticzach (wszystkie z mieszkaniami dla nauczyciela) są już podprogadno nie pod dach.

Kronika wileńska

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Rankiem miejscami mglisto, w ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia typu kłębiastego aż do przelotnych deszczów i lekkiej skłonności do burz. W godzinach wieczornych ponowne rozpozgodzenie. Temperatura bez większych zmian (dniem do 25 stopni), przy umiarkowanych wiatrach zachodnich.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

Strajk krawców zostrza się.
Strajk krawców chałupników w ostatnich dniach jeszcze bardziej się zostrzył. Strajkuje już przeszło 700 krawców.

Wobec przeciągającego się strajku nieustępliwości właściciele sklepów gotowych ubrań — personel sklepów zażądał od pracodawców pójścia na ustępstwa i zlikwidowania strajku. O ile to żądanie do godz. 12 dziś nie zostanie spełnione, subiekci wszystkich sklepów gotowych ubrań przyłączą się do strajku. (h).

WYPADKI

Co się wczoraj zdarzyło w Wilnie. Niejaki J. Zarecki (Antokolska 21) zwrócił się do policji, skarżąc dr. B. o to, że ten jego chorej żonie podczas ataku aplikował zastrzyk morfiny z kokainą, skutkiem czego żona Zareckiego zmarła.

Sprawą tą zajął się urząd prokuratorski, który wszczął dochodzenie.

Lokomotywe, która onegdaj wykończyła się na ul. Legionowej, skierowano do warsztatów kolejowych celem przeprowadzenia remontu. Jak ustalilo przeprowadzone dochodzenie, wykojenie lokomotywy nastąpiło skutkiem przestawienia zwrotnicy przez kilku chłopców, bawiących się w pobliżu toru. Policja poszukuje sprawców omal nie tragicznej katastrofy.

Dorożkarz Adam Sazoniewicz (Legionowa 58), jadąc ulicą Szopena skutkiem zde-

żenia się z wozem towarowym spadł z koła i uległ ciężkiemu pokaleczeniu głowy i złamaniu nogi. Pogotowie ratunkowe skierowało dorożkarza do szpitala św. Jakuba.

Ofiarą zatargu sąsiedzkiego padł 30 letni Zygo Jan (Trakt Batorego 66), którego bardzo ciężko porznięli nożami sąsiedzi Antoni Borejko i Nowicki Emilian. Zygo skierowano do szpitala św. Jakuba, zaś sprawcy porania osadzeni zostali w areszcie centralnym.

Przed kilku dniami wyszła z domu i zaginęła w zagadkowy sposób 19-letnia Janna Tomaszewiczówna (Wiwulskiego 18). Zrozpaczony ojciec zwrócił się do policji z prośbą odszukania zaginionej. (h).

Zatrzymanie wileńskiego „Tasiemki”
W pobliżu Hal miejskich policja przeprowadziła wielką obławę na złodziei kieszonek i terrorystów rynkowych, na których czele stał Franciszek Pieciun. Zatrzymano kilkanaście osobników, a w tej liczbie i Pieciuna, który ma za sobą cały szereg spraw o wymuszanie pieniędzy od strażników, przekupniów i handlarzy rynkowych.

Pieciun cieszył się na rynkach wileńskich smutną sławą warszawskiego „Tasiemki” i prawie każdy handlarz musiał mu opłacać okup, który terrorysta zgóry ustalał.

Zatrzymanie Pieciuna przez policję powalił wszyscy handlarze z uczuciem prawdziwej ulgi. (h).

Teatr i muzyka

Miejski Teatr Letni w ogrodzie pobernardyńskim. Dzisiaj i jutro wieczorem o godz. 8.15, po cenach zniżonych znakomita farsa „Ciotka Karola” w kapitalnym wykonaniu premierowej obsady.

Teatr Muzyczny „Lutnia” „Baron Cygański” po cenach propagandowych. Dziś sieje widowisko z cyklu propagandowych, wypełni wartościowa operetka J. Straussa „Baron Cygański”

Jutro słynna operetka Lehara „Ewa”.

Święto ułanów wileńskich

Wczora w niedzielę, 25 bm. Pułk Ułanów Wileńskich obchodził uroczyste święto pułkowe na pamiątkę zwycięstwa pod Janowem.

Wczorajsze święto poprzedziło w sobotę uroczysty apel poległych. Na placu artyleryjskim ustawili się cały pułk i przy blasku rozpalonego stosu 4-ch zniczów odczytano nazwiska oficerów i szeregowych poległych na polu chwały.

Wczoraj pułk wysłuchał nabożeń i kazania, po czym przedefilował w szyku rozwinętym przed dowódcą brygady i licznie zgromadzo-

na publiczność.

Wczorajszą uroczystość święta pułkowego uświetnił dar społeczeństwa tatarskiego, mianowicie wspinający buńczuk o barwach flagi polskiej i tatarskiej, który w imieniu Tatarów polskich wręczył szwadronowi jazdy tatarskiej p. Tahan Baranowski, wygłaszając przemówienie w którym podkreślił przywiązanie Tatarów do Polski.

Po nabożeństwie i defiladzie odbył się w krytej ujeżdżalni, przybranej zielonią i porporczykami o barwach pułku — obiad żołnierski.

Święto saperów wileńskich

W dniu 25 bm. w ramach dorocznego święta Batalionu Saperów Wileńskich o godz. 9-ej w kości garnizonowym odprowadzona została uroczystość Msza św. Po nabożeństwie odbyła się defilada Batalionu na placu Marszałka Piłsudskiego, a następ-

nie na placu koszar dekoracja odznaka pułkową i rozdanie nagród sportowych.

O godz. 13.30 odbył się wspólny obiad żołnierski, który zakończył uroczystości święta pułkowego.

Bobrowszczyzna ks. Kulikowskiego

Istnieją utajone siły w naszym społeczeństwie i nieprzebrane możliwości ich wyzwolenia, trzeba tylko ofiarnej pracy ludzi dobrej woli. Tak np. wieś nasza może wielokrotnie pomnożyć narodowe dobra przy inicjatywie i kierownictwie światłych jednostek.

Wiele niewątpliwie może zdziałać na wsi proboszcz, godnie pojmujący swe obowiązki, troszczący się o dobro duchowe i materialne swej parafji, świecący osobistym przykładem.

Piszę o Bobrowszczyźnie, jako o terenie działalności takiego proboszcza. Bobrowszczyzna — to niewielka wioszczyzna zapadłego zakątka Polski w pow. dzisieńskim, odległa o kilkanaście kilometrów od granicy polsko-rosyjskiej, posiadająca kościółek i parafję. Wieśniak „tutejszy” nielatwo daje się wytrącić z bierności, jest ciemny, o niskiej kulturze i niskim stopniu dobrobytu, ulegający podszeptom komunizmu. Bierni jest również, z małymi wyjątkami, okoliczne ziemiaństwo. W tych warunkach każdy krok naprzód jest wynikiem energii i ofiarnej pracy jednostek.

Ks. Kulikowski, jako proboszcz parafji, chociaż zdany na własne siły, zdołał osiągnąć pewne, dość znaczne rezultaty na polu usamodzielnienia i podniesienia gospodarczego i cywilizacyjnego swej parafji. Są to: zorganizowanie 1) spółdzielni, dziś już dobrze prosperującej, bogato wyposażonej i prowadzącej dwa sklepy, pomimo stawianych zewsząd trudności; 2) młeczarni, prowadzącej również punkt sprzedaży masła dla ubogiej okolicznej ludności po 3 gr. za litr; 3) skromnej herbaciarni („Cafe Club”, jak ją szumnie w okolicy nazywają); 4) izby przyjęć lekarzkich (2 razy tygodniowo); 5) targów (narazie tylko jajcarskich i drobiu); rozpoczęcie budowy parafjalnego domu ludowego i młyna parafjalnego; wzorowe urządzenie skromnego kościółka wiejskiego i nabożeństw, które zgromadzają coraz większą ilość wiernych.

Zaznaczyć przytem należy, że

spółdzielnia wyrwała ludność aryjską ze szpon żydowskiego zdzierstwa, dla zilustrowania którego powołam się na fakt sprzedawania przez żydów kłoda do lampy po 15 gr., podczas gdy spółdzielnia ten sam artykuł sprzedaje po 3 gr., czyli o 500% taniej!

Ks. Czesław Kulikowski, niedawny absolwent uniwersytetu, nie liczący jeszcze lat 30, potrafił już sobie zaskarbić szacunek, zdobyć zaufanie i posłuch, podnieść autorytet kapłana, obniżyć nieco przez poprzedników, uaktywnić życie religijne, zjednać ludność niekatolicką, prócz żydów oczywiście, którzyby chcieli się pozbyć go z parafji. Słyszałem nawet o cenie na jego głowę, czem, sądzę, zainteresują się władze bezpieczeństwa i wykryją hojną rękę. Praca społeczna harmonizuje u niego z pracą duszpasterstwa, która jest nie mniej wydajna, dojeżdża bowiem do trzech miejscowości na nabożeństwa, w tem do jednej każdej niedzieli, organizuje liczne nabożeństwa majowe, procesje i nie ustaje w pracy. Za lat kilka parafja Bobrowszczyzna może być wzorem, przynajmniej dla kresów północno-wschodnich.

Dajliedowo, w lipcu 1937 r.

Br. Bukowski.

Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dnia 26. VII. 1937 r.

6.15—8.00 Audycje poranne. 11.57 Sygnał i hejnał. Dziennik południowy. 12.25 Koncert Fleetowy Mozarta. 12.40 Od warstata do warsztatu „Polscy wikliniarze”. 13.00 Muzyka popularna. 15.00 Muzyka jazzowa. 15.10 Życie kulturalne miasta i prowincji. Codzienny odcinek prozy. 15.25 Koncert Lwowski Chóru Nauczycielskiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Jak się oswaja dzikie zwierzęta — pogadanka. 16.15 Z mego ogródka — pieśni. 16.45 Mistrz wszelkich tajemnic — Paracelsus. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 Gruszka — pogadanka. 18.00 Z naszego kraju, „Koszykarstwo w powiecie Wilejskim”, pog. Witolda Rodziewicza. 18.10 Kontrasty mu-

Z za kotar studio

STANISŁAW NIEDZIELSKI PRZED MIKROFONEM.

Polski pianista Stanisław Niedzielski posiada dziś zagranicą duży rozgłos; zwłaszcza w Anglii i Francji powodzenie naszego artysty jest ogromne, o czym najlepiej świadczą znacznie wypełnione publiczności sale podczas ciekawych jego koncertów. Wybitny ten pianista przypomni się polskiej radiopubliczności dziś w recitalu, którego program obejme dwa utwory de Falli oraz „Karnawał” Schumanna.

MISTRZ WSZELEKICH TAJEMNIC — PARACELSUŚ

Postać Paracelsusa jest owiana pewną tajemnicą. W jego koncepcjach medycznych, obok wielu płodnych, dla rozwoju wiedzy lekarskiej pomysłów — były również naleciałości ze znachorstwa i średniowiecznych zabobonów.

Człowiek ten posiadał bujną renesansową indywidualność. Ogarniał różne dziedziny wiedzy. Zarazem jednak nie mógł się wyzwolić z atmosfery średniowiecza. Były w nim bezustanne oscylacje. Bądź co bądź postać ciekawa i warte się o niej czegoś dowiedzieć. Alfons Zajączkowski wygłosi z Poznania na wszystkie rozgłosie polskie — dziś o godz. 16.45 felieton o tej ciekawej postaci.

WIĄZANKA MELODII ROBERTA STOLZA

Współczesny kompozytor wiedeński, Robert Stolz, należy do najpłodniejszych i najbardziej lubianych autorów muzycznych. Słyni on z licznych utworów tanecznych, operetek i filmów dźwiękowych.

Dziś o godz. 20.00 z Poznania na wszystkie rozgłosie polskie Nadania zostanie audycja, w której wykonane zostaną wyjątki z operetek „Jedna jedyna noc”, „Dwa serca w 3/4 takcie”, kuplety, utwory taneczne i piosenki.

AUDYCJE RADIOWE KU UCZCZENIU PAMIĘCI MARCONIEGO.

Kilka dni temu zmarł twórca radiotelefonii Guglielmo Marconi. Ku uczczeniu pamięci wielkiego wynalazcy, Polskie Radio zorganizowało dwie audycje. Dnia 20 lipca p. Roman Zrebowski wygłosi prelekcję p. t. „Wspomnienie o Marconim — twórca radiotelefonii”. Dnia 21. VII, o godz. 18.50, red. W. Frenkel mówił na temat — „Guglielmo Marconi — twórca nowej epoki”.

POWSTAJĄCY PRZEMYSŁ NA WILENSZCZYZNIE.

Przemysłem tym, który może wsi kresowej przynieść ogromne dochody, a który od niedawna zaczął się bardzo rozwijać, jest korzykarstwo. Dziś o godz. 18.00 wygłosi p. Witold Rodziewicz interesującą pogadankę na ten temat.

Poświęcenie szybowiska w Ausztagiarach

W niedzielę, dn. 25 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie szybowiska i otwarcie Szkoły Szybowcowej Wileńskiego Okręgu Kolejowego L. O. P. P. w Ausztagiarach.

Uroczystość poświęcenia poprzedziła połowa Msza św. i okoliczne kazanie, wygłoszone w prowidorycznej kapliczce przybranej zielenią i choraławami o barwach narodowych. Po obu stronach kapliczki ustawiono kilkanaście szybowców. W głębi — przed hanga-

rem zajęł miejsce nowy szybowiec, ufundowany przez Koło Kobiecte Kolejowego L.O.P.P., który w dniu tym został poświęcony.

Skolei odbyło się poświęcenie szybowiska, gmachu szkoły, zabudowań i szybowca.

Podczas uroczystości przemawiali naczeln. Narkowicz, inż. Cholewo i pilot Cieszewski.

Na zakończenie odbyły się bardzo efektowne loty szybowcowe pokazowe instruktorskie i uczniowskie.

„Dom druha”

W najbliższej przyszłości nad jeziorami trockimi powstanie „dom druha”. Budowę wspomnianego domu projektuje Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w Wilnie, które posiada tam własną działkę ziemi. Wspomniane stowarzysze-

nie i jego oddziały od dłuższego już czasu gromadzą fundusze na budowę tego domu.

Projektowany „dom druha” będzie schroniskiem K. S. M. i zarazem miejscem obozów sportowych. (m).

Urodzaj na grzyby

Wobec częstych deszczów, jakie nawiedziły Wileńszczyznę w ciągu lipca, urodzaj na grzyby jest bardzo dobry. Ukazanie się na rynkach większych transportów grzybów spowodowane jest początkach sierpnia.

Fabryki przetworów grzybów szykują się również do intensywnej pracy. W roku bieżącym eksport grzybów z Wileńszczyzny zagranicę ulegnie prawdopodobnie dużej zwwyżce. (h).

STANISŁAW CYWINSKI

Krzyżowcy

(Dokończenie.)

Bardzo wyraźnie w powieści występują skutki I krucjaty.

Na plan pierwszy wysuwa się emancypacja poddanych. Niemal każdy z cizby pacholków „urodzony w poddaństwie, poraz pierwszy w życiu zdawał sobie sprawę, jak poddaństwa tego nienawidził, jak nienawidził swych panów. W tłumach budziły się poglądy i nowe uczucia. Co wywadało się drzewiej być porządkiem rzeczy równie nieodmiennym, jak śmierć sama, albo narodzenie, poczyna wchodzić w wątpliwość... Rycerze czują potrosze tę zmianę: mimowoli stają się wyrozumiali, jakgdyby żywcili.”

A po awanturach w Antiochji, gdy pacholkowie i ciury zagrozili panom wypowiedzenie posłuszeństwa, „palał wspomnienie zdarzenia, świadomość, że można uderzyć na panów i pokonać ich, pozostanie niezatarte w sercach i przywodzi do Europy, jako jedna z najtrwalszych zdobyczy krucjaty.”

Najlepiej może symbolizuje tę zmianę poddany rycerza polskiego, Chebda. Ten oddzielił się był jeszcze w początkach krucjaty od pana,

przy końcu jednak chce wracać z panem do domu. Ale jak? w jakim charakterze?

— Wasza miłość... Ja przez te cztery lata był... wolny! — wyrzuci wreszcie z swej piersi.

Tak samo dokonała się emancypacja białek. Godność ich i znacznie wzrosły niepomierne. Po stu latach w tejże Jerozolimie przekroczyła nawet właściwe granice.

Zresztą całokształt życia i pojęć ogarnęła ewolucja. „Jak zmieniły się ich (krzyżowców) pojęcia? Nietylko dotyczące odległości. Wszystkie, przez 100, przez 200 lat pradziady ich nie nauczyły się tego, co oni przez cztery lata. Przekonali się na własnej skórze, jak wielki i dziwny jest świat i jak znacznie wzrosło ich poczucie rzeczywistości.”

Zdobył ten cywilizacyjny w jedną całość ujmuje list Papieża Urbana II do biskupa Ademara:

„O bracie mój, wierząc, nie poznajbys Europy. Święta Wasza ofiara już się na niej odsłoniła, już zaczął jej dobroczynne skutki, które nie zagina. Tyczą one wszystkich dziedzin.

6) Liczne gromady kupieckie jada wozami do Bizancjum i dalej. Przywożą szkło, stal, konfitury, papier, płótno. Przywożą księgi greckie... Medycy korzystają wiele... Handel wzmógł się... Robotnika każdy ceni... Ważniejsza przemiana duchowa... Każdy chrześcijanin stara się was doroc... co chodzą w świetle, wyniesieni duchem wzwyz. Bądźcie błogosławieni, najdrożsi! Mocą waszego męstwa spowony, skłócony świat przetrada swą odnowa... Rozwalły się granice świata... Ludzie modlą się do was, jak do świętych...”

Leż tu Szczuczka wprowadza jeden ze znanych, a tak niezawodnych efektów: przejście gwałtowne do tragicznego zajścia. Niestety, nie było śród krzyżowców tak dobrze, jak to wyobrażali sobie Urban II. Trzy czwarte wielkiego dzieła wykonało się raczej wbrew nim, acz poprzez nich. Bowiem, obok świętości, w ich szeregach gnieździły się wszystkie występki świata.

To, niestety, prawo życia. Wszak ci u boku Najwyższej Świętości, jaka kiedykolwiek po tej ziemi chodziła, uwiła sobie gniazdo najpodlejsza zdrada w postaci Judasza. Na tejsamej ziemi, w lat kilkadziesiąt po zdobyciu Jerozolimy, powstał zakon Templariuszów, w ścisłym związku z Bractwem Świętyni Salomona. Tak o nich mówi Szczuczka w Królu Tre-

datowym:

łączność swą stawiając wyżej ponad różnice mowy i wiary. Spośród ich bunt przeciw wszystkiemu, co było twórczym, zbawiennym przymysłem, co prowadziło człowieka woli i zachcianek ciała. Ponad wszystko jednak nienawidził Chrystusa. Pyszniłi się sami przed sobą, iż są mścicielami zapomnianych wiar i że ludzkość była szczęśliwsza, pozostając we władaniu materji, niż biczwona przez ducha. Dlatego każdemu z nich obca i wroga stawała się własna ojczyzna, każdy pragnął zdeptać dzielącą ludzi granic; zaprowadzić powszechne braterstwo, ale braterstwo nie w duchu, lecz w cielem. Wielki mistrz Templariuszów byłwaz zarazem przewodniczącym Bractwa Świętyni Salomona... Wybór padł zawsze na wskazanego człowieka... Niestającą przyjemność sprawiała im poczucie, że bractwo, biorące za swój cel walkę z Chrystusem, zagnieździło się, wzrosło właśnie w pobliżu Jego Grobu, w ziemi pełnej Jego Śladów.”

W tych tajnych związkach, jak wiemy, ma swe źródło masoneria, stawiająca sobie dziś te same cele, jakie przed 750 laty postawili Templariusze i Bractwo Świętyni Salomona.

A teraz zapytajmy: jakie cele postawiła sobie Szczuczka, zabierając i wylokując swą pracę?

Sądząc, że swa jej o odetchnięcie szersze, o wyrwanie się z koła te-

matów parjotycznych, czy też realistycznie — codziennych, któremi jest przepełniona nasza literatura, o zbliżenie wreszcie Polski do spraw i problemów uniwersalnych. Wyczuła ona trafnie pewną analogię pomiędzy tamtą oddaloną epoką a czasami naszymi. Dziś znów rozwija się tęsknota do chrześcijaństwa, a tem samym kult średniowiecza, jego jednolitości i wyraźnego teocentryzmu, dziś znów wie ta sama walka z naturą człowieka o zwycięstwo nad nią, ta sama również walka z wrogami chrześcijaństwa, których się namnożyło bez liku.

A rzecz znamienita: walce tej w literaturze przodują w różnych krajach właśnie kobiety; więc w Skandynawji Sygryda Undset, w Niemczech Gertruda le Fort, w Polsce wreszcie Zofja Kossak-Szczuczka. Nie jest to prostym przypadkiem. Trzeba snadzć całość zagadnień kultury ująć pod innym kątem, niż to robiono dotąd. Robią to — i słusznie — kobiety, które mają dziś snadzć więcej do powiedzenia. Bezsłuszny to zarzut, że robią to po kobiecemu. Dante, Szekspir, Mickiewicz pisali po męsku; Undset, le Fort, Szczuczka piszą po kobiecemu, rządzi oczywista. Ułajmy, że z dwu tych fał wyniknie triumf i harmonja, harmonja prawdziwie chrześcijańska.

SPORT

Mistrzostwa Pocztych P. W. okręgu Wil. Dyr. Pocz. i Telegr.

Wczoraj po południu na stadionie Ośrodka Wych. Fiz. na Pióromontcie odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne Pocztych Przystos. biu Wojskowych Nr. III okręgu Wileńskiej Dyrekcji Pocz. i Telegrafów.

O godz. 3 m. 30 kierownik W.F. P.P.W., p. Zieniewicz złożył raport inż. Sile-Nowickiemu, po czym nastąpiło wciągnięcie na maszt bandery P.P.W. i następnie detilada zawodników.

Z kolei odbyły się zawody, które dały następujące wyniki.

Biegi:
60 m. — panie: 1) Skorukówna (Wilno), 2) Kuliakówna (Wilno).

100 m. — panowie: 1) Zardzin Br. (Wilno) cz. 12,1 sek., w przedbiegu p. Zardzin osiągnął 11,8 sek., 2) Pulić (Lida) 13,00 s., 3) Wolejko (Wilno) cz. 13,7 sek.

400 m. — panowie: 1) Zieniewicz (Wilno) cz. 57,6 sek., 2) Turczyński (Pińsk) 58 sek., 3) Filipowicz (Pińsk).

3000 m. — panowie: 1) Krym (Wilno) cz. 9,57,8 sek., 2) Kuncewicz (Grodno) cz. 10,11,1 sek., 3) Kuratkiwicz (Wilno).

Skok w dal — panie: 1) Skorukówna (Wilno) 449 cm., Kuliakówna (Wilno) 432 cm., 3) Kopenówna (Grodno) 416 cm.

Skok w dal — panowie: 1) Zardzin Br. (Wilno) 612 cm., 2) Łaszyński (Grodno) 599 cm., 3) Suchocki (Wilno) 574 cm.

Skok w zwyz — panie: 1) Skorukówna (Wilno) 125 cm., 2) Karpowiczówna (Baranowice) 120 cm.

Skok w zwyz — panowie: 1) Zieniewicz (Wilno) 155 cm., 2) Pulić (Lida) 150 cm., 3) Turczyński (Pińsk) 145 cm.

Pchnięcie kulą — panie: 1) Grygorówna (Wilno) 9 m., 2) Skorukówna (Wilno) 8 m. 20 cm.

Pchnięcie kulą — panowie: 1) Zardzin Br. (Wilno) 12 m. 26 cm., 2) Zardzin Br. (Wilno) 11 m. 23 cm., 3) Łaszyński (Grodno) 10 m. 19 cm.

Rzut dyskiem — panowie: 1) Zieniewicz (Wilno) 39 m. 45 cm., 2) Zardzin Br. (Wilno) 33 m. 25 cm., 3) Zardzin A. (Grodno) 27 m. 35 cm.

Rzut oszczepem — panowie: 1) Zieniewicz (Wilno) 52 m. 05 cm., 2) Zardzin Br. (Wilno) 44 m. 56 cm., 3) Zardzin A. (Grodno) 41 m. 35 cm.

Bieg kolarski. W ramach mistrzostw odbył się przed zawodami lekkoatletycznymi bieg kolarski na szosie Niemeczyńskiej. Wygrał go, po zwycięskiej walce, wielokrotny mistrz Wilna Chochłowicz (P.P.W.—Wilno).

Zawody pływackie, zorganizowane również w związku z mistrzostwami, odbyły się na basenie szkolnym. W zawodach tych zwyciężył Kuncewicz (Grodno) 100 mtr. stylem dowolnym.

Wyciąg kajaków. Dalej odbył się wyciąg kajaków. Startowały 4 osady. Pierwsze miejsce zajęła osada braci Ludkiewiczów (Wilno), która na zesłorocznych zawodach o mistrzostwo Polski P.P.W. zdobyła mistrzostwo.

Zakończenie zawodów. Po zakończeniu zawodów, dyr. Nowicki ponownie odebrał raport. Trzeba podkreślić, że organizacja zawodów, która spoczywała w ręku płk. inż. Goebela, była sprawna. Organizatorzy zwrócili uwagę na wszystko, aby zawody wypadły jaknajlepiej. Natomiast publiczności było b. mało. (m)

UWAGA! MIŁOŚNICY BOKSU!
Od dnia 1 sierpnia 1937 rku rozpoczyna Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego — Wilno naukę pięściarstwa dla niestwarzyszonych. W tym celu został zakontraktowany instruktor pięściarstwa. Treningi odbywać się będą na salach ćwiczebnych i stadionie „Pióromont”.

Warunki przyjęcia na kurs:
1) przekroczonej 16 lat;
2) bezwzględnie dobry stan zdrowia (badanie bezpłatnie udziela poradnia sportowo-lekarska Okr. Ośr. W. F., ul. Wielka 46);
3) podporządkowanie się przepisom, obowiązującym w Okręgowym Ośrodku W. F. — Wilno i przestrzeganie wskazań instruktorów;
4) zezwolenia rodziców;
5) zaprawa i ćwiczenia bezpłatne, po opłaceniu legitymacji w wysokości 50 gr.;

6) czas trwania kursu 6 tygodni, po dwie godziny, w dniach: wtorki i czwartki od godz. 18 do godz. 20-ej.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji Okręgowy Ośrodek W. F. — Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 4, każdego dnia, oprócz świąt, od godz. 9-ej do godz. 15-ej.

Dopuszczalna ilość zgłoszonych 30-tu.

Zamknięcie zapisów dnia 1 sierpnia.

WIELKI SUKCES POLSKICH TENISISTÓW
Polska bije Włochy 5:1
W niedzielę zakończył się w Warszawie mecz tenisowy o Puchar Środkowej Europy pomiędzy Polską i Włochami. Zdecydowane, chociaż niezapewniająco zwycięstwo, odniosła Polska w stosunku 5:1.

Polska na pierwszym miejscu wśród państw Środkowej Europy.

Po zwycięstwie polskich tenisistów nad Włochami, Polska wysunęła się na pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek o Puchar Środkowej Europy.

binom, interesowały ją zagadnienia rasowe. Była dumna, uświadamiając sobie, że ludzie tej samej, co ona, krwi, mogą być władcami świata. Mo że nawet sam Antykryst, który już w jakiejś części świata istnieje, zwróci uwagę na jej oliwkowe oczy i jej zuchwałym ciele.

Ach, gdyby kochał ją Kohen, jakież by to był straszny cios z jego rąk dla chrześcijaństwa!

Człowiek ten jednak, który cofnął wobec zasmuconych jej oczu tajemnice Kahału, nie myślał więcej o niej...

Marta nie widziała go od dnia, w którym doznała zdradcy z powodu młodej dziennikarki.

Pewnego wieczoru, nowy Rosz i Marta kończyli słynny traktat chemii nowoczesnej, który brzmiał w ten sposób:

„Wynalezienie radu przesunęło to zagadnienie z dziedziny hipotezy w dziedzinę najbardziej pozytywnych nadziei doświadczalnych faktów. W granicach atomu, znanego dotychczas chemikom, istnieje świat zadziwiający, który nam pozwala wykonać na zasadzie niewątpliwych objawów, że owo marzenie alchemików, dotyczące możliwości przekształcenia jednego pierwiastka w drugi, bynajmniej nie jest niedorzecznością.”

Park Lezama mógłby być jednym najładniejszych w Buenos Aires. Obecnie jest opuszczony, jak gdyby strona południowa miasta, traktowa-

na po macoszemu, nie zasługiwała na zaszczyt posiadania czystych ulic i pielęgnowanych placów.

Milczące palmy, uśpione przyścieżkach, zmytych przez deszcz. Zielone, świeże i bujne jawory. Olbrzymie drzewa kauczukowe. Wysmukle eleganckie kauliaryny. Magnolie poważne i arystokratyczne. Sądawka otoczona krzewami, nad wodą zaś, zwisające złocące się kwiaty jakiejś rośliny samotnej i śmiałej, wyrosłej tu dzięki jakiemuś przypadkowi, który bywa nieraz matką piękna.

U skrajnej ścieżki w zakątkach, pod potężnymi konarami, ustawione ławki malowane na zielono. Jakis człowieczek nieokrzesłego zawodu czyta gazetę. Jakis marynarz, który umknął z szynku od swoich towarzyszy, pijących i grających w domino, niani, dzieci, młodzież szkolna, pary zakochanych, których nie spuszczaają z oka dozorca parku.

Ryki syren na statkach, nerwowe dzwonki tramwajowe, urytkujące trąbki samochowe, zgłębiły ochryplego miasta, przecięty diamentowym głosikiem ptaszka, śpiewającego wśród świeżej atmosfery wieczoru, donośnym się z ciemnej korony pobliskiego drzewa.

W pobliżu tego właśnie Parku Lezama, w domu, który od dłuższego już czasu nie miał mieszkańców, zkratami od ulicy, jak w więzieniu, z opuszczonymi na stałe zastawami, Ju-

liusz Ram urządził własne laboratorium. Nieruchomość zajmowała większą przestrzeń, znajdował się bowiem jeszcze przy domu ogródek owocowy, zaniedbany zupełnie i pozostawiony na łaskę kotów i gwiazd.

Był to okres feryj letnich i profesor nawet nie wychodził z domu i nie przyjmował nikogo. Służąca lub córka załatwiała sprawunki, jeszcze jednak niemal o świecie, tak iż nie widywano ich również.

Jedynie o zmroku zatrzymywał się jakiś samochód, z którego wysiadał pośpiesznie starszy mężczyzna i otwierał drzwi własnym kluczem. Po czym znowu wszystko wracało do tajemnej ciszy na parę godzin, aż skrzypiące na zawiasach drzwi wypuszczą niezwykłego gościa, znikającego wkrótce w Paseo Colon.

Wokoło tego domu znajdowały się fabryki o wysokich ścianach bez okien, nikt więc nie mógł zagłądać do ogrodu Juliusza Rama. Ponieważ zaś przy fabrykach znajdowały się kominy, nikt również nie zwracał szczególnej uwagi na dym, wychodzący z kominą jego domu.

Ktoś ciekawy mógł jednak zainteresować się, dlaczego dym z innych kominów jest ciemny i lekki, szybko rozprzyskujący się w powietrze, gdy tymczasem ten, który się wydobywał z kominą domu Juliusza Rama, był gęsty, niży jakas maź, w nocy zaś rzucał purpurowe odbłyski.

(D. c. n.)

HUGO WAST.

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego. (P O W I E Ś C)

XIII. **DIWNY PRACOWNIK LABORATORIUM.**

Marta Blumen wyznała swemu ojcu tajemnicę nowej fortuny Adalida: zamianiał ołów w złoto.

Wyglądało to na żart. Przypomniał sobie jednak, że sam słyisał Juliusza Rama, który z naukowej zasady jedności materii wyprowadził możliwość przekształcenia jednych ciał, zwanych przez nas prostymi w inne.

Owego dnia w Szkole Wojskowej słuuchał z pogardliwym uśmiechem niezwykłego wykładu, ludzie bowiem praktyczni za nic mają filozofów.

Wyjaśnienia jednak Marty zmusiły go teraz do zastanowienia się nad możliwością odkrycia, które ruinowało plany Wielkiego Kahału.

Jeśli bowiem wartość złota upadała wobec wynalezienia sposobu produkowania go sztucznie, synagoga nie będzie mogła opanowywać rządów ani wciągać ich przy pomocy złotego fałszu do wojny powszechnej, którą spowoduje zwierchnictwo Izraela.

Wystąpił w najbliższych dniach szpiegowie dowiedzieli się, że Juliusz Ram urządził z Ferdynandem Adalidem potajemne narady. Zauważono też wkrótce niestychane odrodzenie finansowe Banku Południowo-Amerykańskiego i osobistego majątku Adalida, jak również to, że biedny alchemik płaci własne długi.

Warto było zbadać dokładnie sprawę. Blumen zdołał wnet ustalić, że teorie Rama miały uzasadnienie naukowe. Nie chcąc jednak powiedzieć nikomu własnego niepokoju, zaczął gromadzić książki z dziedziny chemii i fizyki, pilnie je studiując.

Dziwiono się, że przesiadywał nad książkami nocami, gdy tego dawniej nie widziano. Córka mu przy tym często pomagała.

Choć Marta nie odkryła na swoim jasnym czole, ani na pięknym ramieniu znaku Antykrysta, czuła jednak na policzkach technienie synagogi, w uszach zaś słyszała niby gwizd strzały, przenikające słowa Talmudu przeciwko czcicielom Baranka.

Więcej jeszcze jednak od spraw teologicznych, które pozostawiała ra-

HELIOS | Premiara. Najnowszy przebój Wiednia
JEJ WYSOKOŚĆ TAŃCZY WALCA
W rol. gl. ulubienicy publiczności HANS YARAY I IRENA AGAY
Nad program: Atrakcje. Balkon 25 gr.

Polskie Kino
Świątówid | JADWIGA SMOSARSKA „JADZIA“
W kapitalnej polskiej komedii muzycznej p.t.:
W pozostałych rolach: ZABCZYŃSKI, ĆWIKLIŃSKA, ZNICZ, SIELAŃSKI i inni
Nad program atrakcje. Ceny zmniejszone. Sala dobrze wentylowana

Wpisy do Bursy i na „Trzyletnie Kursy” bielizniarstwa, haftu, krawieczyzny i trykotarstwa oraz na 3 miesięczny wieczorowy Kurs Krawiectwa dla dorosłych z praktyką — przyjmuje zapisy uczęnic do 1 września od godziny 10 — 12 na Zarzeczcu 5/2.
ZARZĄD STOWARZYSZENIA PAŃ MIŁOSIERDZIA św. WINCENTEGO a PAULO

Praca poszukiwana
MIERNICZY poszukuje pracy u mierniczych przysięgłych lub jakiegokolwiek bądź. Wilno, Kalwaryjska 16 m. 8-a. 617(3)

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Sw. Wincentego a Paulo poleca uczciwie i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szcieniem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10—13 Młynowa 2/9.

WYCHOWAWCZYNI - NIANIA poszukuje posady do dzieci, zgodzi się na wyjazd. Wy magania skromne. Umieć szyc. Dobre referencje. Więzienna 10—5. (5)

PANIENKA o charakterze łagodnym poszukuje pracy do gospodarstwa lub do szycia. zna szycie, haft. Proszę się zgłosić czy dać listownie odpowiedź. Ul. Trębacza 36.

OSOBA średnich lat poszukuje pracy na przychodzącą, posiada referencje. Zam. ul. Kijowska Nr. 21 m. 12.

POSZUKUJE pilnowania mieszkania lub na przychodzącą. Posiadam dobre referencje. Adres w adm. „Dz. Wil.”.

Pomóżmy bliźnim!
MIŁOSIĘRDIU naszych czytelników gorąco polecamy b. biedną wdowę z 2-gim uczącym się dziecieo do pomoderzenia wykupienia maszyny do szycia założonej w sumie zł. 50 plus procenta, — jest szwaczka i maszyna stanowi jedyńy zarobek. Sprawdzone przez Tow. Sw. Wincentego a Paulo. Adres w Adm. „Dziennika Wileńskiego”.

HUMOR
WŁAMYWACZ.
Halina słyisy w nocy jakiś podejrzany szmer w pokoju. Zapala światło i odkrywa włamywacza pod łóżkiem.
— Ale mnie pan przestraszył — powiada do westchnieniem ulgi — a ja myślałam, że to mysz.

TELEGRAM,
Pan Agapit musiał nagle w pilnej sprawie wyjechać, pomimo, że w domu jego oczekiwane jest radosne zdarzenie. Pan Agapit denerwuje się, ale wreszcie nachodził oczekiwany telegram: „Poród szczęśliwy. Bliźnięta. Jutro więcej”.

Mieszkania i pokoje
MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią, słoneczne, ciepłe, do wynajęcia od 1 sierpnia, Karaimska 4 m. 1. (Zwierzyńciewicz).

Nauka
INSTYTUT GERMANISTYKI
Zamkowa 10, m. 2. Kursy maturalne i konkursowe. Szybko — gruntownie — tanio!
STUDENT USB z wieloletnią praktyką udziela lekcji w zakresie gimnazjum humanist. (z j. niem.). Wiadomość w administracji. 1269
STUDENT U.S.B. przygotowuje do gimnazjum, liceum, matury, może wyjechać na wies na kondycje, konwersacje. Oferty do adm. „Dz. Wil.” pod „Doświadczony korepetytor” tamże adres.

Kupno i sprzedaż
DWA PLACE na Zwierzyńcu po 1145 s. kw. sprzedam. Każdy ładnie położony i nadaje się pod willę lub inne przedsięwzięcie. Dowiedzieć się: Tomasza Zana 23-b m. 3.
27 HA z budynkami i inwentarzem do sprzedania. Szczegóły w Banku Właścicieli Nieruchomości. Wilno, Jagiellońska 7 m. 7, codzień od 11 do 13, oprócz sobót i świąt.
KUPIE PLAC może być ze starym domem Śródmieście, ulica lepsza. Warszawa, Krucza 43—6, listownie.

OKAZYJNIE do nabycia kajak żaglowy dwuosobowy, solidnie wykonany, w dobrym stanie, cena przystępna. Landwarów, Wileńska 6 Dr. Świerzewski, telefon Nr. 5.

Praca zaofiarowana
POTRZEBNY dozorca do pilnowania sadu owocowego. Zgłosić się do maj. Niemieja 6 km. od Wilna, po szosie Niemeczyńskiej, telefon 13—68.
KUCHARKA z dobrym gotowaniem potrzebna. Zgłoszenia do portiera hotelu Georges’a, Mickiewicza 20.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—
CENY OGŁOSZEN: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 łam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzeżona sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny Redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLIOTEKA w Wilnie.